

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. Drukarnia znajduje się w
rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Jeszcze można „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał zapisywać. Numera początkowe z tego kwartału mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu nowo przystępującemu abonentowi.

„Gazeta Olsztyńska“
z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny“
kosztuje jak dotąd na wszystkich
pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z
odnoszeniem w dom przez listowego
1 markę.

Wszystkich stałych czytelników
naszych prosimy również, aby o roz-
szerzanie Gazety pomiędzy krewnymi,
sasiadami i znajomymi się starali.

Prosimy o sprawiedliwość.

W numerze 55 „Gazety Olszt.“
zamieściliśmy list czterogodnego ks. prob.
Baranowskiego z Tychnów, rodowi-
tego Warmiaka, w którym tenże do-
nosi, iż w Zachodnich Prusach dzieci
mówiące w domu po polsku, przygo-
towywane bywają też w tym języku do
Sakramentów św., a dzieci mówiące
w domu po niemiecku, po niemiecku
też pobierają naukę religii św. u
księdza. Jest to zupełnie sprawie-
dliwie i gdzie tak się dzieje, nie ma
żadnych skarg na krzywdę dziejącą
się polskim rodzicom lub ich dzieciom.
Gdyby i u nas wazędzie tak się działo,
nie potrzebaby wołać publicznie przez
gazety o sprawiedliwość, dopóki je-
dnak tak dziać się nie będzie, lub
prośby o poprawienie złego nie od-
niosą gdzieindziej skutku, musimy
wołać: prosimy o sprawiedliwość.

Donoszą nam bowiem z Bartęga,
parafii przeważnie polskiej, że tam
dzieci tylko po niemiecku przygotowane
zostały do Sakramentów św. Cóż po-
wiedzieć o Brunswaldzie, Sętału, Ko-
kendorfie i innych parafiach, gdzie
już od dawna tylko po niemiecku
dzieci polskie do Sakramentów św.
przygotowywane bywają? W jednej
z tych parafii, przyobiecano tym dzie-

ciom, które po niemiecku spowiadać
się będą, różaniec na pamiątkę, po
polsku się spowiadający nie otrzy-
mają nic.

Kto miał sposobność bywania na
naszych niedawnych zebraniach wy-
borecznych, mógł się przekonać, jak to
płakano nad naszą dolą, jak zarze-
kano się, iż wszyscy życzą sobie, aby
język polski znowu był uwzględniony,
ale gdzieżby mógł i powinien mieć
swoje miejsce, jeżeli nie w kościele i
w nauce przygotowującej do Sakra-
mentów św. Ani parlament niemiecki,
ani sejm pruski nie może nie dzia-
łać w tym względzie, aby dzieci pol-
skie po polsku przygotowywane były
do Sakramentów św. Jest to rzeczą
każdorazowego proboszcza, który
powinien uwzględnić język swych
parafian. Niechby miarodawczym
był list ks. prob. Baranowskiego i
niechby dzieci w domu po polsku
mówiące, po polsku też przygotowy-
wane były do Sakramentów św. a
wtenczas uwierzmy, iż żal nad na-
szą niedolą jest szczery. Inaczej
każdy jasno widzi, że ta przyjaźń i
zgoda, jaką nam ofiarowano, nie
miała nic innego na celu, jak za-
pełne uspienie nas. Poszłoby nam
wtenczas tak, jak owemu zajęczkowi
w bajce, nad którym też wszyscy
przyjaciele biadali, ale pozwolili iż
psy go zjadły.

Niech więc uwzględnienie języka
naszego rozpocznie się najprzód u
nas, po tych parafiach, z kąd wciąż
skargi na germanizacją przez księ-
ży nadechodzą, a wtenczas i lud ina-
czej pomyśli i będzie wierzył w rze-
telność i zgodę.

Nie prosimy przecież o nic więcej
tylko — o sprawiedliwość.

Co słyszać w świecie?

Niemcy. Wybory do sejmiku pru-
skiego odbędą się, jak piszą gazety,
w początkach listopada. Wkrótce
potem zaczną znowu swe obrady sejm
niemiecki, czyli parlament.

Cesarz Wilhelm wystosował
pismo dziękczynne do kanclerza Ka-
priviego z powodu przyjęcia projektu
wojskowego.

Żołnierze przy piechocie mają
odtąd tylko 2 lata służyć, lecz w pe-
wnych razach mogą ich dłużej pod
karabinem zatrzymać. Rząd jednak
nie chce na to przystać aby 2-letnia
służba już raz na zawsze pozostała,
tylko tymczasem na 5 lat. Po 5 la-
tach może znowu zostać skasowaną.
Choć kanclerz powiedział, że i po
tych 5 latach 2-letnia służba pozo-
stanie, to jednak w głównych pra-
wach (konstytucji) tego nie zapisano,
a nieraz słowo wiatr, pismo grunt.
Niektórzy posłowie stawili tedy wnio-
sek, aby 2-letnią służbę wpisać na
zawsze do praw, lecz przepadli, gdyż
większość posłów sprzeciwiała się
temu. Wiele tedy tymczasem przez 5
lat będą żołnierze przy piechocie 2
lata służyli, a po 5 latach na nowo
znów będą radzili. Podejrzliwi po-
słowie myślą, że rząd za 5 lat znowu
będzie chciał wojsko powiększać i
jakby mu posłowie nie chcieli dać
pieniędzy na to, będzie groził, że 2-
letnią służbę skasuje.

Członkowie centrum, książe
Arenberg i dziekan ks. Lender gło-
sowali za projektem wojskowym. Po-
mimo to postanowiło centrum zatrzy-
mać tych posłów w swoim gronie,
wyraziło atoli tym dwom posłom swoje
ubolewanie z tego powodu, że nie
głosowali z resztą centrum.

Zkąd wziąć pieniędzy na
wojsko? Jest to twardy orzech, który
rząd ma do zgryzienia, bo dotąd nie
wie, do jakich źródeł sięgnąć. Piszą
teraz, że rząd zamierza nałożyć oso-
bny podatek na cygara drogie, które
mogą palić tylko ludzie bogaci. Cie-
kawość ile też milionów rząd z ta-
kiego podatku zbierze!

Matrykularne dodatki, czyli po-
prosta śruba podatkowa, wynoszą na
Prusy 14 milionów 74,000 marek, na
Bawaryę 2 miliony 628,000 marek,
Saksonię milion 645 tysięcy marek,
Wyrtembergię 956 tysięcy marek,

Badenia 778,000 marek, Hesya 466 tysięcy mk., Meklemburgia 271 tysięcy mk., Brunświk 189 tys. m., Oldenburg 166 tysięcy m., Hamburg 292 tys. m., Alzacya i Lotaryngia 753 tys. mark.

— Cesarz niemiecki zaraz po stanowczém przyjęciu przez sejm projektu wojskowego, jeszcze w sobotę wieczorem, wyjechał do Kilonii gdzie stanął w niedzielę rano. Cesarzowa przybyła w poniedziałek rano do Kilonii, z kąd para cesarska udała się okrętem „Hohenzollern“ do Bornholmu i Gothenburga. Być może, że cesarz spotka się z królem szwedzkim na morzu. Przed odjazdem swoim rozmawiać miał cesarz nietylko z p. Kościelskim, lecz też z ks. prałatem Jazdewskim, dziękując postom polskim za ich zachowanie w sprawie powiększenia wojska.

Francya. Przed wyborami do parlamentu w Niemczech straszono wszystkich Francuzami, opowiadano, że już są gotowi wyruszyć każdego dnia w pole i tylko czekają sposobności. Że tak nie jest, najlepszym dowodem to, iż, skoro się wybory skończyły, nikt już o Francji nie wspominał, a potem, że izba francuskich posłów, i to teraz, kiedy parlament niemiecki się na powiększenie wojska zgodził, przyjęła pod rozwałę wnioski, na mocy którego żołnierze, którzy wstąpili do wojska w roku 1890, mają być rozpuszczeni na 6 miesięcy, a rezerwiści tegoroczeni mają być zamiast na 28 dni tylko na 3 tygodnie zaciągnięci. Oszczędności, któreby się przez to porobiło, wynoszą 19 milionów franków (15½ mil.

marek), które zdaniem wnioskodawcy należałoby obrócić na wspomnienie gospodarzy suszą dotkniętych. Wniosku nie przyjęto wprawdzie jeszcze i nie przejdzie pewno, bo minister wojny będzie się temu opierał, ale znak to zawsze, że i we Francji życzą sobie spokoju.

Rzym. Ojciec św. przesłał księciu Czarnogóry księgę modlitewną drukowaną w Rzymie w języku starosłowiańskim. Podarunek ten świadczy, że Ojciec św. poważa i cześci język słowiański i że chętnem sercem zezwala na to, aby w języku tym, z którego i nasz język polski powstał, odprawiali mszę św. w tych okolicach, gdzie lud do liturgii słowiańskiej przywykł. Solą w oku jest dla Niemców ta względność dla języka starosłowiańskiego u Ojca św. Kościół katolicki nie zezwala na odprawianie mszy św. w języku niemieckim, którego się tylko lutrzy w swoim nabożeństwie posługują. Natomiast język starosłowiański dostąpił tej czci, że nim wolno kapłanowi posługiwać się przy świętej ofiarze.

Anglia. W Londynie wybuchł 18 bm. olbrzymi pożar, jakiego miasto Londyn nie widziało już od 25 lat. Ognia dotąd nie zdołano ugasić pomimo wszelkich energicznych starań. Dotąd zgorzało, jak donoszą ostatnie telegramy, 35 pięknych i wspaniałych kamienic. Ogień powstał w pewnej wielkiej drukarni i w przeciągu 10 minut tak szybko się rozszerzył, że cała drukarnia stała w płomieniach. Z drukarni przeniósł się pożar na

śasiadnie kamienice. Cała jedna wielka ulica została w perzynę zamieniona. Tam, gdzie stały niedawno jeszcze piękne i wspaniałe gmachy, widać kupę rozwalonych gruzów. Pomiedzy mieszkańcami panuje wielki popłoch i zamieszanie, ile, że ognia nie można w żaden sposób ugasić. Szkody są ogromne.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W dniach 24 i 25 lipca odbędzie tutejszy pułk dragonów ćwiczenia w strzelaniu ostreimi nabojami i to w kierunku z Lykuz na plac ćwiczeń pod Dajtkami. Ostrzega się więc przed zbliżaniem się do miejsca ćwiczeń, mianowicie pomiędzy Ubstychem, nadleśnictwem Kudypy i placem ćwiczeń pod Dajtkami.

— W piątek dnia 1-go b. m., odbędzie się jako w rocznicę śmierci ś. p. ks. Felixa Szreibra, żałobne nabożeństwo w Mikołajkach w powiecie sztumskim.

— Niemiecka gazeta toruńska donosi, iż różni inspektorzy szkolni otrzymali zapytanie ze strony rządu, w jaki sposób da się najstósowniej uskutecznić zaprowadzenie nauki języka polskiego w szkołach w okolicach polskich.

— Jak „Germania“ donosi, to ze strony władzy dochodzą lokalnych inspektorów szkolnych zapytania, czy dzieci polskie u nas przy tak zwanym mszy szkolnej też po niemiecku śpie-

BŁOGOSŁAWIENSTWO BOŻE.

(Ciąg dalszy).

— A juści, a juści, trzeba się brać na pazury. Dziękuję panu za dobre słowo, panie Biesaku. Małka! dawaj po półkwatku na uciechę!

Po jednym półkwatku nastąpił drugi i trzeci, wreszcie sołtysowi zaczęło się mroczyć w słabiej głowie. W końcu oparł się ręką o stół i zasnął. Towarzysz jego mocniejszą miał głowę. Skoro spostrzegł, że Małos śpi, cichaczem sięgnął do jego kieszeni, wyciągnął z niej woreczek i policzył, ile w nim pieniędzy. Było tam około 10 talarów, które gospodarz wziął za jęczmień. Potem Biesak włożył pieniądze napowrót do Małosowej kieszeni, ale zatrzymał sobie jednak trzy talary. Następnie łyknął jeszcze wódki i zaczął mruczeć pod nosem: „Oj ty ośla głowo, której byle słowo może rozum zamąć! Ale to i dobrze, narobiłem Wolskiemu z Wesołowa chleba! Dobrze mu tak! Po co do mojej roboty się wtrącał i

miejsca pozbawił, że ja, marny chudziak, włóczyć się muszę? Ja mu teraz dobry urządziłem interes! O, Małos gromadę podbuntuje! Niech tam do djabła wszyscy pojedzą się nawzajem!”

Małos długo jeszcze spał, a gdy się obudził, mrok już zapadał. Miasteczko zaczęło światelkami migać, ruch się zmniejszał. Małos ze zdziwieniem przecierał oczy i starał się sobie przypomnieć wszystko, co było. Przypomniat Biesaka i jego rady, dalej przypomniat jęczmień sprzedany i mimowolnie zajrzał do swych pieniędzy, przeliczył je, a tu brakuje trzech rubli. Przeraził się tem, rozgląda się po szynkowni, a w kącie na ławie siedzi Biesak z głową o ścianę opartą i chrapie. Małos podszedł ku niemu i budzi. Biesak niby ocknął się i oczy otworzył.

— Panie, — powiada gospodarz, — chyba mi ktoś 3 talary ukradł!

Co? trzy talary? A to nikt, jeno żydy! — odrzekł Biesak.

Małosa zdjął gniew, więc przystąpił odrazu do szynkarza Ieka i woła:

— A ty szelmo żydziel! co się stało z memi pieniędzmi?

— Ny, co za pieniądze, czego krzyczycie? Tu żadnych hałasów nie wyprawiajcie!

Małos jeszcze gorzej się rozgniewał, więc już krzyknął na dobre i nie myśląc wałnął Ieka w kark.

— Masz za moją krzywdę!

Żydówki okrutnie się przestraszyły, jęły wrzeszczeć, a Małka wymknęła się bocznymi drzwiami na ulicę. Za chwilę weszli do szynku strażnicy, mało co mówiąc wzięli chłopca za kołnierz i jako pijanego wyprowadzili.

Musiiał tedy sołtys wesołowski iść do koni swoich ze sromotą, straciwszy trzy talary, a w dodatku z głową zbalamuconą przez Biesaka.

Niewesoło mu było, gdy wracał do domu. Na przyźbie czekały go Małgosia z Jagną. Chociaż zrazu gospodarz nie wydał się ze swoją troską, mądra Małgosia wnet odgadła, że musiało się stać coś niedobrego. Chłop jednak nierad był o niczem gadać.

W następną niedzielę sołtysowa Małgosia poszła do kościoła na nie-

wają. Co za cel mają te zapytania, dotąd jest niejasnym.

— W Nowejwsi, parafii Butryńskiej, gdzie dotąd był tylko jeden nauczyciel ewangelik, ma zostać ustanowiony drugi nauczyciel katolik.

— Ważny dla proboszczów wyrok. Najwyższy sąd administracyjny pod dniem 9-go marca zawyrokował, że proboszczowie uprawnieni są koszta za utrzymanie powózki urzędowej i wydatki na wyprawienie odpustów i konkursów do słuchania wielkanocnej Spowiedzi odtrącać od dochodu, ulgającego opodatkowaniu. Wyrok ten wkrótce dosłownie zostanie ogłoszony w „Anzeiger für die katholische Geistlichkeit“.

— Z powiatu. Na obwód klebarski ustanowiono akuszerkę Bertę Kaczmarczyk w Klebarku. — Koń posiedziciela Józefa Wagner w Krownowie zapadł na parchy (świerzbę).

— Kto żołnierzom podczas manewrów chce co posłać, niechaj adresuje wyraźnie i dokładnie. Należy wypisać stopień wojskowy, pułk, batalion, kompanię, eskadrę, baterię, kolonę itp., a szczególnie należy podać miejsce, gdzie odnośny oddział wojska stoi załogą. Tak adresując, dojdą żołnierzy paczki, listy i t. p. szybko bez zmusy czasu.

— Przyciąganie piorunu przez drzewa jest u różnych gatunków różne. Najczęściej uderzają pioruny w dęby, najrzadziej w buki i to w takim stosunku, że na jedno uderzenie piorunu w buk, przypada 54 uderzeń w dąb, 40 uderzeń w topole, lipy i inne drzewa liściaste, a 15 uderzeń w drzewa szpilkowe. Tak samo i różne rodzaje ziemi nie jednakowo piorun przyciągają, bo na jedno uderzenie piorunu w ziemię wapienną, przypadają 2 uderzenia w ziemię marglową, 9 w piaszczystą a 22 uderzeń w ziemię gliniastą; z czego znowu wynika, że rażonego piorunem należy zako-

szpory, a tymczasem w jęj nieobecności gospodarze z całego Wesolowa zebrali się przed chatą sołtysa Małosa. Ten stojąc w środku głośno dowodził, że na układy zezwalać nie trzeba, bo i tak będzie dobrze. Zaraz znalazło się paru, co zaczęli temu przytakiwać, i niebawem cała gromada postanowiła układy zerwać.

Ale że już przedtém dali wszyscy słowo panu Wolskiemu być u niego w tę niedzielę, cała gromada wyruszyła ku dworowi. Dwór to niewielki, biały, brzoza otoczony, z gankiem dzikiem winem oplecionym. Na wiadomość o przybyciu włościan wyszedł Wolski, człowiek lat czterdziestu, pozdrowił życzliwie zgromadzonych i rzecze:

— No moi kochani, więc będziemy już kończyli umowę?

pywać w ziemię gliniastą po szyję, bo ziemia gliniasta najbardziej siłę piorun z ciała wyciąga.

* **W Stabigudzie** w czasie ostatniej burzy piorun uderzył w szkołę, przebił ścianę przegradzającą i wpadł do 1-szej klasy, gdzie właśnie nauczyciel S. z dziećmi był zgromadzony. Wielu dzieci zostało skaleczonych, jak to miejsca oczerniało na ich ciele po kazują. Niektóre z nich jeszcze leżą chore, a mianowicie jest obawa, czy wyzdrowieje jedna dziewczynka, która ciężkie obrażenia w brzuch odniosła.

* **W Bartężku** pokłóciło się dwóch chłopców przy zbieraniu jagód, przy czém jeden z nich, 12 lat liczący, pchnął przeciwnika swego nożem i przebił mu kończynę płuc. Wątpię czy skaleczony wyzdrowieje. Nie ma co mówić, do zbójcy nie daleko.

* **Głotowo.** Tu ukończono obecnie kaplicę z dwunastą stacyą męki Pańskiej. Braknie więc jeszcze dwóch kaplic. — Proboszcz tutejszy ks. Engelbrecht, który Kalwaryą tutejszą wystawił, zmarł po długich cierpieniach w zeszły wtorek, w 71 roku życia, a 41 kapłaństwa. Niech odpoczywa w pokoju!

Barsztyn. Tu ma zostać urządzoną przygotowawcza szkoła podoficerska. — W sąsiedniej wsi Mintach kobietę która zbierała jagody napadła sarna i tak ją poturbowała, że kobieta leży chora. Zapewne przy zbieraniu jagód kobieta zbliżyła się za blisko do legowiska, gdzie się znajdowały młode sarny, przez co matka ich tak się rozdrażniła.

* **Z powiatu sztumskiego.** Zeszłej soboty przy kopaniu żwiru zasypała ziemia gospodarza Deringa z wybudowania sztumskiego. Na szczęście ludzie nadbiegli z pomocą i uratowali go od uduszenia, lecz odniósł znaczne obrażenia w piersiach.

* **Chojnice.** Parobczak H. z C. mający lat 25, był bardzo nieszcze-

śliwy, gdyż nie miał wasa. Pewnego razu uzał się przed swoim przyjacielem na swoją biedę i ten mu radził, aby się udał do pewnej „mądrej“, która mu da na to lekarstwo. Posłuchał rady i poszedł do owej „mądrej“, która mu dała taką receptę: Weź młodego jeszcze, nie opierzonego bociana, zabij go, wytop z niego tłuszcz i smaruj takowym kilka razy dziennie twarz, a was urośnie w przeciągu czterech dni. Parobczak usłuchał baby i odszukał gniazdo bocianie. Włazi na dach, zrzuca młodego bociana i chce schodzić, ale wtem nadleciały stare bociany i tak gościa zaczęły częstować dziobami, że krwią zalany stracił równowagę i spadł z dachu, lecz bociany i tu mu nie dały spokoju, uderzając na niego. W nieszczęśliwym położeniu byłby H. z pewnością życiem przypłacił, gdyby nie był właściciel nadzedeł i go kiejem od napastników obronił. Musiano poranionego odnieść do domu. Lepiej wasa nie mieć, a bocianom dać pokój!

* **Na Jerczycach** pod Poznaniem popadła 18-letnia córka pewnego biednego robotnika już we wtorek 11 b. m. w sen chorobliwy, w którym dotąd pozostaje. Budzi się rzadko i na krótką chwilę tylko, a wtedy karmią ją potrochem.

* **Berlin.** Ignacy Sigl, Bawar, zawzięty nieprzyjaciel Prusaków, dziennikarz, nie był dotąd nigdy w Berlinie. Gdy w tych dniach jako poseł przybył do Berlina i go się pytano, jak mu się to miasto podoba odpowiedział: „Miasto dość piękne, ale za wiele w nim Prusaków“.

* **Niezwykły wypadek.** W Olkuszu, pisze „Gaz. Kielecka“ wydarzył się smutny a niezwykły wypadek. W czasie burzy uderzył piorun w komin domu, wleciał do mieszkania i zabił stojącą przy ognisku służącą, następnie wpadł do sąsiedniego

tyłe ślicznej ornej ziemi na sztukę i krzywdą im się dzieje!... Ale wy wierzycie pierwszym lepszym szubrawcom, którzy tylko patrzą, żeby was okraść i oszukać, a nie chcecie zaufać temu, co waszego dobra pragnie. Gospodaruję tu oto lat 25, a powiedzcie, czy się wam jaka niesprawiedliwość dzieła? Radę i pomoc w miarę możliwości znajdowaliście zawsze gotową, wy wiecie sami o tém najlepiej, — ale za tę dobrą wolę odpłacacie niewdzięcznością, nieufnością i nieżyczliwością!...

Odszedł Wolski od gromady i zatrzasnął drzwi za sobą.

Gospodarze pogłupieli. Trafiły im jakoś do serca proste a szczere słowa... Nijako było jednak drugi raz prosić, więc skwaszeni zaczęli się rozchodzić do domów. (Dalszy ciąg nast.)

— Wielmożny Panie!... — odezwał się Małos, ale jakoś nie mógł dobrać słów, jak tu dalej mówić, i zaczął się jękać.

— Widzicie, dużo ziemi i to prawie najlepszej wam oddaję; ale chodzi mi przede wszystkim o to, żebym już odtąd nigdy waszego bydła w szkodzi nie potrzebował zajmować; żebyśny żyli, jak Pan Bóg przykazał i jak na dobrych sąsiadów przystało. Więc ostatecznie wszyscy się zgadzacie?

— Wielmożny Panie, myśmy właśnie przyszli powiedzieć, że nie może być zgody, bo by to była nasza krzywda — rzekł Małos.

— Wasza krzywda? Oj ludzie, ludzie! zastanówcie się jeno! Kto wam znowu w tych kapuścianych głowach pomieszał? Zły duch chyba. Biorę

pokoju i również zabił na miejscu gospodynię domu, krzającą się przy stole, przy którym jej mąż spożywał obiad. Uderzenie było tak silne, że siedzący przy stole p. Szyłow znalazł się pod ścianą pokoju.

* **Od piorunu** w dniach ostatnich zginęło troje ludzi na Bukowinie. Dnia 1 lipca w Żuczce zabił piorun w chacie kobietę Anię Federczuk, następnego dnia taką śmiercią zginął wieśniak Szymon Kopaczuk na polu w Wołczyńcu, a 3 lipca, również od piorunu poniósł śmierć zarobnik Michał Kostiuk w Ostricy.

* **Ciekawy samobójca.** W Berlinie rzucił się pod szyny w celu o-

debrania sobie życia pewien robotnik, przy którym znaleziono list następujący: „Ja, robotnik Fischer z Berlina, odbieram sobie życie, ponieważ poradzić sobie nie umiem. Napływały Polaków (Pollacken) do Berlina, że my Berlińczycy z głodu umierać musimy.“ Gdyby obci przybysze mieli być u nas powodem do przeniesienia się naszego na tamten świat, tobyśmy Polacy musieli szybko wsiąknąć. Ale tego głupstwa nie zrobimy.

* **Z Landsberga nad Wartą** odchodzą ogromne transporty siana do Niemiec na zachód. Wszystkie publiczne i prywatne wagi większych rozmiarów ważą siano od tygodnia.

W jednym dniu na wadze centesimalnej (tj. takiej, na którą kładzie się funt, gdy ciężar waży 100 funt.) zważono 70 wozów. Na stacjach Drezdenko i Kistrzyn władze kolejowe sianu zniewolone były oddać pierwszeństwo przed wszystkimi innymi towarami, aby tylko upchnąć te transporty, które odchodzą osobnymi pociągami. Z dworca landsberskiego wysłano jednego dnia 50 wagonów siana po 50 centnarów. Siano, jak donoszono, w Niemczech południowych i zachodnich kupują właściciele inwentarza po 9-10 marek centnar, dla tego też tak znaczne transporty tam dotąd odchodzą.

✠

Dziś wieczorem o 6. spodobało się Panu Bogu powołać do Siebie naszego ukoch. synka

BOLESŁAWA,

w czwartym miesiącu życia, o czém wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym donoszą w smutku pogrzebani rodzice

Seweryn i Joanna Pieniężni.

Olsztyn. 18 lipca 93.

Organista
kawaler, egzaminowany w Pelplinie i w Poznaniu, posiadający chlubne świadectwa, szuka miejsca od zaraz lub od 1. paźdź. Zgłoszenia uprasza się nadesłać do „Gazety Olsztyńskiej“ w Olsztynie (Allenstein).

Czelad.
i ucznia krawieckiego przyjmie natychmiast
J. Laskowski.
mistrz kraw. w Gietrzwałdzie.
(Dietrichswalde).

3 czelad.
szklarskich, na robotę budowlaną i zwyczajną, przyjmie natychmiast
Joachim Skibowski.
mistrz szklarski w Olsztynie.
(Kurkenstrasse.)

Wyłączne prawo fabrykacyi na prowincyą Poznańską, Wschodnie i Zachodnie Prusy.

NOWOŚĆ!



NOWOŚĆ!

Patent. grabie „Tryumf”

2¹/₂ metra szerokie, o 26 zębach, wolne od wszelkich sprężyn, kółek zębatych i innych części, łatwemu zepsuciu podlegających, zatem nadzwyczaj trwałe, przytem proste w użyciu, albowiem za lekkim tylko naciśnięciem nogą woźnicy na ramę holobli czyli nożyce dyszlowych, zęby się w górę unoszą, w cenie 100 marek za sztukę poleca i o wczesne zamówienia uprasza

Fabryka machin i narzędzi rolniczych

H. CEGIELSKIEGO

w Poznaniu.

Obok mego składu materyalnego i kolonialnego i handlu mąki, założyłem

skład towarów krótkich, galanterijnych i żelaznych,
i polecam wszystkie

sprzęty kuchenne.

Daléj mam skład gotowego obuwia wszelkiego rodzaju i proszę Szanowną Publiczność tak Gietrzwałdu jak i okolicy, to moje przedsiębiorstwo poprzeć. Przyjmuję zlecenia do sprowadzania materyałów budowlanych i dostarczam takowych, daléj obić do drzwi i okien i sam takowe uskuteczniám nadzwyczaj tanio.

Schirmitt

w Gietrzwałdzie.

2 uczni.

synów porządnych rodziców, przyjmie w naukę kowalstwa

A. BABIEL,

mistrz kowalski w Olsztynie,
ulica Jakóbowa (Jakobstrasse) 6.

Do wykonywania

studzien

poleca się

KOLAKOWSKI

w Wartemborku.

Włości rentowe.

Kilka włości rentowych wielkości 10 do 20 hektarów jest jeszcze na sprzedaż. Chcący nabyć takowe, niech się tudotąd zgłoszą. Położenie znakomite, tuż przy mieście.

Mały Wartembork

(Kl. Wartenburg p. Wartenburg.)

Fabryka pieców

F. Lehnardt.

Olsztyn, ul. Olsztyńska.
poleca wszelkie gatunki

pieców

po tanich cenach.

Rzepę ścierniskową

długą, zielono-lępkowatą i okrągłą ofiaruje po 0,80 i 1,00 mrk. za funt

SKŁAD NASION

B. Hozakowski,
Toruń (Thorn).

Dwóch do trzech

czeladników krawieckich

przyjmie zaraz na stałą robotę

A. Wichert

mistrz krawiecki

w Starym Marcinkowie,

(Alt-Mertinsdorf p. Gr. Purden.)

Na renty!

Z méj posiadłości zamierzam 70 mórg roli, wszystko pod koniczynę, w dowolnej wielkości parcelach sprzedać i na własności rentowe zamienić. Mający chęć kupna niech się zgłoszą.

Puttkammer, oberżysta,

Dywity

(Diwitten p. Allenstein)